

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8267

NR 12
(1671)
2002

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • GRUDZIEŃ • CENA 2 ZŁ



LIST PASTERSKI

Na Boże Narodzenie 2002 R.P. do Duszpasterzy i Wiernych Kościoła Polskokatolickiego

„A Słowo stało się Ciałem
i zamieszkało wśród nas.

*I oglądaliśmy Jego chwałę, jaką Jednorodzony
otrzymał od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1, 14)*

DRODZY W CHRYSZTUSIE PANU!

**Święta Noc Bożego Narodzenia.
Cicha Noc, Święta Noc,
pokój ludziom niesie w krąg.**

Serca nasze przepętnione są radością i miłością, wszak niedawno wstaliśmy od wigilijnego stołu, gdzie w światłach choinki i przy śpiewie kolęd, łamiąc się poświęconym opłatkiem, „chlebem pokoju”, wśród rodzinnych uścisków składaliśmy szczerze świąteczne życzenia i w przebaczeniu wzajemnych win podawaliśmy dłonie do zgody.

Na tajemnicę Świętej Nocy można patrzeć z przyrodzonego i nadprzyrodzonego punktu widzenia.

Z punktu przyrodzonego przyglądamy się ubożuchnej i drżącej z zimna Dziecinie Betlejemskiej, dalekiej od wszelkiej zamożności, położonej w twardym żłóbku w Stajence, Dziecinie otoczonej zwierzętami, którą kochająca Matka w płaczu tuliła. Dlatego z rozrzwinięciem śpiewamy: „Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj, a Ty Go Matulu w płaczu utulaj”. Wszystko to takie piękne, że nawet niewierzący przychodzą ze swymi dziećmi do Jezusowej Stajenki.

Chrześcijaństwu — Kościołowi jednak nie chodzi o to przyrodzone spojrzenie na Świętą Tajemnicę, ale wznioślejsze jest nadprzyrodzone spojrzenie, co ukazuje nam Bożonarodzeniowa liturgia w Mszach Świętych i poucza nas o tej wielkiej tajemnicy. Teksty liturgiczne, jakie słyszymy podkreślają, że nowo narodzony Pan nazwany jest Królem Pokoju, wywyższonym nad wszystkich królów na ziemi, na którego od wieków czekała i „Jego oblicza pożądała wszystka ziemia” (Ps 44, 25, 67, 2). To ubogie dziecię jest Królem moim, naszym. A Jego „Królestwo (...) nie jest z tego świata” (J 18, 36).

Chrystus, Król Pokoju, przychodzi na ziemię przyjmując ludzkie ciało, aby człowieka pojednać z Bogiem i człowieka z człowiekiem, Żyda z poganinem, a w człowieku samym ciałem z duszą, materią z duchem. Pragnie nie swojej chwały, ale ludzkich

serc. Przychodzi na ziemię w poniżeniu betlejemskiej stajni, przechodzi przez życie dobrze czyniąc, a zło Go ukrzyżuje, ale będzie wywyższony przez Ojca w chwalebnym Zmartwychwstaniu jako Król Pokoju. Wywyższony nad Ziemią, aby każdy, kto w Niego uwierzy, miał życie wieczne. „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby go potępił, ale po to, aby świat przez Niego był zbawiony” (J 3, 17). I rzekł Anioł do pasterzy: „Nie lekajcie się, oto bowiem zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszelkiemu ludowi, że dziś się wam narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” (Łk 2, 10-11).

Umiłowani w Chrystusie — Stajenka i Żłóbek jest kolebką Kościoła, jest zarodkiem, z którego wyrasta potężne drzewo Kościoła, Kościoła z wszystkimi świętymi, z owocami cnót i dobrych uczynków. W narodzeniu Jezusa rodzi się łaska i zbawienie.

Dziś właśnie obchodzimy pamiątkę i naszego narodzenia się z Chrystusem, jako dzieci Boże przez Chrztę Święty, który nas czyni gałązkami w drzewie Kościoła.

Dzień narodzenia Chrystusa jest dniem wypełnienia Bożej obietnicy, którą Bóg przekazywał Patriarchom i Prorokom w Starym Testamencie. Przypomina nam o tym Św. Paweł w Liście do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do Ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego stworzył Wszechświat, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbłaskiem Jego istoty, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hebr 1,1).

Apostoł Św. Jan pisze w swojej Ewangelii: „Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał (...) Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi (...). Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 10-14).

Syn Boży zstąpił na ziemię i rozpoczął zbawczy czas. Wieczny Bóg włączył się w ziemski czas i w ludzką historię, podnosząc człowieka na wyżyny wieczności. Narodzony dziś Syn Boży jest Bogiem, Początkiem, Życiem i Światłością. Dzięki Niemu jesteśmy i my synami Boga. W tym ujawnia się wielkość Tajemnicy Wcielenia — przyjęcia przez Boga natury ludzkiej; z te-



go wynika godność i wielkość człowieka nad innymi Bożymi stworzeniami, bo Bóg stworzył człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo.

Drodzy w Chrystusie, Siostry i Bracia, w rozważaniu tych tajemnic zachęcamy Was do przeżywania Świąt Bożego Narodzenia, a w nadchodzącym Nowym Roku wzywamy Was do gorącej modlitwy i świadczenia chrześcijańskiej postawy w apostołstwie pokoju i miłości bliźniego. Ogłaszając narodzenie Mesjasza — Króla Pokoju — aniołowie wołali: „*Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania*” (Łk 2, 14).

Słowo Boże, które stało się Ciałem — Jezus Chrystus na świat przyniósł radość, pokój i zbawienie: „*Pokój mój daję wam*” (J 14, 27). Przez swoje nauczanie zawarte w Świętych Ewangeliach i Listach Apostolskich Jezus zaszczepiał w serca ludzkie miłość jako świadectwo poznania dzieci Bożych.

Z miłości Boga wypływa miłosierdzie i przebaczenie. Miłość jest fundamentem i zarzewiem zgody i pokoju we własnym sercu, w każdej rodzinie, parafii i między ludźmi. Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga samego. Bo kto miłuje, ten nie krzywdzi.

Bóg dał ludziom Przykazania, z których pierwsze i najważniejsze jest, jak nauczał Chrystus: „*Będziesz miłował Boga nade wszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego*” (Mt 22, 38); „*Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga*” (1 J 4, 7).

Jeśliby Świat i wszyscy ludzie mieli w sercach głęboko zapisane to przykazanie, i gdyby je przestrzegali i pamiętali, że wszyscy są braćmi jednego Ojca, który jest w Niebie, nie byłoby tylu tragedii, które wydarzyły się w całej historii ludzkości. „*A czemu dzisiaj wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy? Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieka duszy*”.

Dlatego szatan święci swoje dzieło przez nieważność, wojny i ludobójstwo, bywa nawet, że w bluźnierczym powoływaniu się na Boga.

Umiłowani w Chrystusie

W dniu dzisiejszym, w Święto Narodzenia, przekazujemy Wam wszystkim świąteczne życzenia: Niech Boża Dziecina błogosławi Wam, Waszym Rodzinom, Parafiom, Ojczyźnie naszej, byśmy te Święta przeżyli w radości i pokoju, dzieląc się sercem i chlebem z najbardziej potrzebującymi. Przekazujemy również życzenia na Nowy Rok 2003, by był dla wszystkich szczęśliwy, by wśród nas było coraz mniej łaknących chleba i pracy.

Zachęcamy Was do realizacji w Waszym codziennym życiu Jezusowego przesłania: „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5, 7), „*Błogosławieni pokój czy-*

niący, albowiem oni nazwani będą Synami Bożymi” (Mt 5, 9).

Niech te błogosławieństwa Chrystusa będą dla nas zachętą do podejmowania trudu pracy nad sobą i dewizą naszego chrześcijańskiego apostołstwa przez cały przyszły rok 2003. Niech dodają nam siły w realizowaniu Bożych Przykazań wobec siebie i wobec drugiego człowieka. Niech będą zasiewem zgody i pokoju, abyśmy na następne Boże Narodzenie w 2003 roku przynieśli ten dar serca do Chrystusa w Stajence. O to módlmy się gorąco.

A teraz, na Święta Bożego Narodzenia sercem łączymy się z Wami życzeniami przy wigilijnym stole i z ufnością w Boże błogosławieństwo wchodzimy w Nowy Rok.

Przekazujemy Wam pasterskie błogosławieństwo: *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*

WARSZAWA — BOŻE NARODZENIE
ROKU PAŃSKIEGO 2002

W imieniu Kolegium Biskupów

† Wiktor Wysoczański

† bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański
Zwierzchnik Kościoła



„*Chwała Bogu
na wysokościach,
a na ziemi pokój
ludziom Jego
upodobania*” (Łk 2, 14)

BOŻE NARODZENIE RP 2002

DRODZY BRACIA W KAPŁAŃSTWIE,

Na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 2003 składam Wam życzenia z serca płynące.

Niech Boża Dziecina napętni Was i Wasze Rodziny radością i pokojem. Niech Nowy Rok 2003 obfituje w Bożą łaskę i błogosławieństwo w Waszym trudzie kapłańskim i duszpasterskim.

Starajmy się zrealizować w życiu własnym i parafialnym wskazania Listu Pasterskiego przesłanego Wam na Boże Narodzenie 2002.

W łączności serc z Wami i Waszymi Rodzinami przy stole wigilijnym i z błogosławieństwem.

† Wiktor Wysoczański

† bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański
Zwierzchnik Kościoła



Konsekracja ołtarza w Łękach Dukielskich

Corocznie, dzień 8 września jest dniem szczególnym dla wiernych parafii pw. „Dobrego Pasterza” w Łękach Dukielskich. Obchodzimy wówczas Święto Narodzenia NMP — naszej Patronki.

Tegoroczna uroczystość miała charakter szczególny, gdyż połączona była z konsekracją nowego ołtarza i poświęceniem ambonki. Ponieważ konsekracji może dokonać wyłącznie Ksiądz Biskup, dlatego na naszą uroczystość przybył Ordynariusz Diecezji Częstochowsko-Krakowskiej bp Jerzy Szotmiller, a asystę stanowiło dekanalne duchowieństwo.

Nowy ołtarz i ambonka zostały ufundowane dla naszej świątyni przez panią Anielę Arluk z Monachium, jako wotum za uratowanie jej życia. Tego heroicznego czynu dokonał w czasie okupacji hitlerowskiej śp. Ksiądz Aleksander Piec, ówczesny proboszcz tej parafii, ukrywając na plebanii dwie Żydówki, uciekinierki z getta w Łodzi. Czyniąc to ryzykował własnym życiem, ale przecież — jak ktoś powiedział — „kto ratuje nawet jedno życie, ratuje całą ludzkość”.

Pielgrzymka ziemską Ks. Aleksandra dobiegła już kresu, ale żyje on wciąż w pamięci jednej z uratowanych kobiet — Anieli Arluk. Ten piękny akt miłości do bliźniego zrodzony na gruncie Ewangelii, znalazł swój epilog po wielu latach w formie tego niezwykłego wotum, upamiętniającego tamto wydarzenie.

Plaskorzeźby na nowym ołtarzu nawiązują do symboli eucharystycznych oraz przedstawiają godło naszego Kościoła. Oplatająca męską złotą cierniową koroną łączy w sobie cierpienia Chrystusowe i ludzkie, składane jako ofiary na ołtarzu, w czasie każdej Mszy świętej.

Oprócz ołtarza, darem jest również ambonka, na której otoczona złotymi promieniami umieszczona jest statuetka z brązu, przedstawiająca popiersie Ks. Bp. Franciszka Hodura. Ofiarował ją „honorowy” proboszcz łęcząńskiej parafii — Ks. dr Eugeniusz Elerowski.

Najważniejszymi momentami podczas konsekracji ołtarza były: znak krzyża uczyniony na środku męsy z poświęconej wody, wina, soli i popiołu oraz namaszczenie Krzyżem Świętym pięciu miejsc ołta-



Nowy ołtarz ufundowała pani Aniela Arluk z Monachium

rza. Ksiądz Biskup wypowiedział wówczas słowa: *Namaszczam ten ołtarz Krzyżem Świętym i znaczę krzyżem w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.* Okadzenie ołtarza i pokropienie go wodą święconą zakończyły tę wzniosłą i świętą ceremonię. Następnie Ksiądz Biskup poświęcił przybory ołtarzowe i ambonkę, po czym rozpoczęła się Msza święta.

W czasie liturgii słowa, Dostojny Kaznodzieja wzruszył wszystkich porównującym kazaniem o tematyce Maryjnej i patriotycznej.

Tradycyjnie w procesji z darami, parafianki w strojach ludowych przyniosły do ołtarza plon do poświęcenia — wspaniały, przybrany kwiatami i zbożem kosz z warzywami i owocami.

Procesja eucharystyczna i Hymn naszego Kościoła zakończyły tę podniosłą i jedyną w swoim rodzaju uroczystość.

Dzień ten uwieczniony na zdjęciach, na kasecie video i w kronice parafialnej pozostanie z pewnością na długo w pamięci parafian.

Ks. Roman Jagiełło

Procesja z darami — plonem polskiej ziemi



Do szczególnych i pamiętnych dni dla parafii polskokatolickiej pw. Św. Anny w Bielsku-Białej zaliczyć można niedzielę, 29 września 2002 r. W tym to bowiem dniu zbiegły się dwie uroczystości jubileuszowe: 40-lecie istnienia parafii i 40 rocznica święceń kapłańskich proboszcza — Ks. inf. Henryka Buszki.

W dziękczynnej liturgii mszalnej, która rozpoczęła się o godz. 10.30, uczestniczyli — zaproszeni przez miejscowego duszpasterza — Goście, wśród których wymienić należy ks. bpa Wiktora Wysoczańskiego — Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP oraz ks. bpa Wiesława Skołuckiego — Ordynariusza Diecezji Wrocławskiej. Obecni byli również przedstawiciele Kościoła Rzymskokatolickiego: ks. kan. dr Józef Budniak, referent do spraw ekumenizmu w Diecezji Bielsko-Żywieckiej, który reprezentował Ordynariusza, ks. bpa Tadeusza Rakoczego,



Słowa życzeń i gratulacje przekazał Jubilatowi i Parafianom bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Podwójny Jubileusz w Bielsku-Białej

ks. prałat Zbigniew Powada, proboszcz Parafii katedralnej w Bielsku-Białej oraz o. prof. Zdzisław Kijas. Obecny był także pastor Henryk Szatkowski z Kościoła Adwentystycznego.

Uroczystość rozpoczęły słowa powitania skierowane do zgromadzonych przez Jubilata, ks. inf. Henryka Buszkę, który też przewodniczył Mszy Św. koncelebrowanej, w asyście ks. kanclerza infułata Ryszarda Dąbrowskiego i ks. prob. Mariana Wnęka. Kazanie wygłosił ks. bp Wiesław Skołucki, a słowa okolicznościowych życzeń i pozdrowień skierowali: ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, ks. kan. Józef Budniak, pastor Henryk Szatkowski i o. Zdzisław Kijas. Odczytany został także list skierowany przez nie mogącego uczestniczyć w uroczystości ks. Jana Grossa, Prezesa Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.

Na zakończenie uroczystości Jubilat złożył podziękowanie przybyłemu duchowieństwu za współuczestnictwo w radosnym dziękczynieniu bielskiej parafii oraz wszystkim obecnym. Następnie Biskupi wraz z pozostałymi duchownymi udzieliли pasterskiego błogosławieństwa. Dziękczynną liturgię zakończono pieśnią „Ciebie, Boże, wielbimy”.



Na zakończenie odśpiewano hymn „Ciebie, Boże, wielbimy”

Miłym akcentem uroczystości był występ dzieci recytujących wiersze oraz śpiewających piosenkę o tym, że „Każdy może świętym być”.

Należy zaznaczyć także obecność na uroczystości, przybyłej z Floridy (USA), Pani Bronisławy Gandor, która — swego czasu — wraz ze swym nieżyjącym już mężem, Frankiem, w znaczący sposób przyczyniła się do powstania i wyposażenia nowego

budynku parafialnego w Bielsku-Białej przy ul. Krasińskiego 16.

Bielskiej Parafii oraz Jej zacnemu Duszpasterzowi życzyć można jedynie dalszych lat w służbie Chrystusowi, co zostało wyrażone na wiszącym na budynku parafialnym transparencie o treści: **40 LAT WIERNI BOGU I KOŚCIOŁOWI.**

Uczestnik



Uroczystość Podwyższenia Krzyża św. w Żaganiu

Podwyższenie Krzyża św. — święto ku uczczeniu zwycięskiego znaku zbawienia. Rozpamiętujemy jego tajemnicę szczególnie w Wielkim Tygodniu. W Jerozolimie, z okazji poświęcenia bazylik na Kalwarii i nad Chrystusowym Grobem, rozpoczęto czcić Krzyż osobnym i uroczystym świętem. Wówczas był to początek obchodzenia święta Krzyża w całym chrześcijańskim świecie. Na Zachodzie święto to znane było już przynajmniej od czasów papieża Sergiusza.

Krzyż — zasadniczy symbol chrześcijaństwa — w paradoksalny sposób stał się ze znaku hańby i poniżenia, znakiem Bożej chwały i niestęchanego wywyższenia. W Krzyżu, w jego wewnętrznej treści, dokonuje się stale życie chrześcijańskie, pełne kontrastów i tajemnic. Co roku, 14 września, parafia polskokatolicka w Żaganiu pragnie oddać hołd Krzyżowi i czerpać z niego otuchę i moc do realizacji Chrystusowej nauki na co dzień. Jest to święto całej naszej parafii.

Wierni i Sympatycy naszego Kościoła, chętnie przychodzą w tym dniu do żagańskiej świątyni, aby pod sztandarem Krzyża, który znajduje się w głównym ołtarzu, uczestniczyć w bezkrwawej Ofierze Jezusa Chrystusa. Gospodarz parafii, ksiądz mgr Stanisław Stawowczyk, zaprasza duchownych z pobliskich parafii polskokatolickich. Od wielu już lat przyjmują zaproszenie również przedstawiciele innych chrześcijańskich Kościołów. Uroczystość patronalna w Żaganiu ma zawsze wymiar ekumeniczny. To Krzyż, święty znak zbawienia, jest dla nas wszystkich fundamentem wiary i znakiem jedności. We wszystkich chrześcijańskich świątyniach zajmuje on szczególne miejsce. W Żaganiu, pod tym Krzyżem, modlą się od lat nie tylko nasi wyznawcy, ale również wierni innych Kościołów.

Uroczystość miała miejsce w sobotę, o godzinie 16. Mszę św. odprawiali następujący kapłani: przewodniczył ks. proboszcz ze Szprotawy-Małomic Ryszard Szykuła, ks. proboszcz Józef Bryza



Uroczystość Podwyższenia Krzyża św. w Żaganiu

z Gorzowa Wlkp., ks. dziekan Bogusław Kropielnicki z Boguszo-
wa Gorce, ks. proboszcz Stanisław Stawowczyk. Piękne kazanie o Krzyżu — znaku nadziei wygłosił ks. dziekan Bogusław Kropielnicki.

Przed Mszą św. odbyło się nabożeństwo pokutne, któremu przewodniczył ks. proboszcz Ryszard Szykuła. Nabożeństwo eucharystyczne odprawił ks. proboszcz Józef Bryza.

Kościół zrzeszone w oddziale Polskiej Rady Ekumenicznej w Zielonej Górze reprezentowali: ks. Włodzimierz Świrzydźuk z Kościoła Chrześcijańskich Baptystów, ks. Dariusz Lik wraz z duchownym z Niemiec, z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Po Mszy św. — tradycyjnie już — gospodarz parafii ks. Stanisław Stawowczyk zaprosił wszystkich

parafian i Gości na mały poczęstunek, który przygotowali nasi parafianie.

*

Korzystając z okazji, pragnę bardzo serdecznie podziękować Duchownym, którzy przyjęli moje zaproszenie i zechcieli razem z żagańską parafią modlić się pod Krzyżem-znakiem zbawienia. Bóg zapłać całej wspólnotie parafialnej, która przygotowała uroczystość i skromny poczęstunek dla naszych Gości. Dziękuję przedstawicielom innych Chrześcijańskich Kościołów i wszystkim Sympatynom naszego Kościoła za dar obecności i wspólną modlitwę.

Ks. Stanisław Stawowczyk

Wierni w żagańskiej świątyni



Czuwajcie i módlcie się, bo nie znacie dnia ani godziny (Mt 24, 42).

Ś.†P.

Henryk Bodziński



Śmierć jak złodziej przychodzi wówczas, kiedy człowiek jej się nie spodziewa, mówi Pan. Nie spodziewanie śmierć zabrała Ś.P. Henryka Bodzińskiego, z rodziny parafii polskokatolickiej w Częstochowie. Odszedł do Pana w dniu 15 maja br. Po powrocie ze szpitala zmarł we własnym domu. Jego śmierć była błogostawiona. Nie cierpiał, mimo niepomyślnej diagnozy lekarskiej.

Z Kościołem Polskokatolickim był związany wraz z najbliższą rodziną od 25 lat. Był czynnie zaangażowany przy budowie częstochowskiej świątyni katedralnej, w której później — wraz ze swoją małżonką Janiną — pracował społecznie. Był przystawioną „złotą rączką”. Nie było pracy, której by nie wykonał. W umiłowanym przez niego kościele pw. Matki Bożej Królowej Apostołów, gdzie w każdą niedzielę przystępował do Komunii Św., odbył się Jego pogrzeb.

Dzień 17 maja był pięknym, wiosennym dniem. Słońce i zieleń nie nastrajały pogrzebowo. O godz. 15. rozpoczęła się Liturgia św. żałobna. Mszę św. za spójność duszy śp. Henryka celebrował ks. biskup Jerzy Szotmiller — Ordynariusz Diecezji Krakowsko-Czę-



stochowskiej. W egzorcie dostojny Celebrans zwrócił uwagę na eschatologię śmierci oraz przedstawił życiorys Zmarłego i Jego związki z Kościołem i parafią. Pożegnał też serdecznie żonę Janinę, wierną towarzyszkę życia Zmarłego, Jego Córki, Rodzinę, parafian, sąsiadów i znajomych. Egzekwie przy katedrze i grobie odprawił ks. prob. Witold Iwanowski. Nowy Organista, pan Mateusz, towarzyszył muzyką i śpiewem. Kondukt pogrzebowy, który prowadził ks. bp Jerzy Szotmiller wraz z ks. prob. Witoldem Iwanowskim zgromadził liczną rzeszę Wiernego Ludu.

Niech Ś.P. Henryk Bodziński odpoczywa do dnia zmartwychwstania na częstochowskiej, umiłowanej ziemi.

Ks. Witold

KOMUNIKAT

Komisja do Spraw Mediów Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie przydzieliła na rok 2003 następujący terminarz nagrań radiowych dla Kościoła Polskokatolickiego:

Nabożeństwa w Radiu BIS

5 stycznia, 6 kwietnia, 18 maja,
19 czerwca, 21 września, 1 listopada

Audycje 10-minutowe w Radiu BIS

5 stycznia, 23 lutego, 20 kwietnia

8 czerwca, 3 sierpnia, 28 września,
16 listopada

Audycje 5-minutowe („Pięć minut nad Biblią”) — tylko w soboty:

1 lutego, 22 marca, 10 maja,
28 czerwca, 16 sierpnia, 4 października,
22 listopada

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o.
Zam. 251/2002.



Piękno polskich kolęd

Często zadajemy sobie pytanie: Co to jest kolęda? Czy jest to — li tylko — pieśń religijna?

Na pewno jest to pieśń religijna, ale... kolędy mają w sobie coś wyróżniającego je od innych pieśni religijnych. Kolędy mówią o Narodzeniu Chrystusa i śpiewane są w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Często też słyszymy: „Kto w kościele śpiewa, ten podwójnie się modli”, czyli pieśni kościelne są jednocześnie modlitwą. A jednak, w ścisłym znaczeniu tego słowa, kolęda nie może być modlitwą, gdyż dużo jest takich kolęd — zwłaszcza pochodzenia ludowego — które nie nadają się do śpiewania w kościele.

Pismo Święte niezbyt dużo mówi o dzieciństwie Jezusa, o Najświętszej Marysi Pannie i o ucieczce Św. Rodziny do Egiptu. Dlatego też ludzka wyobraźnia zaczęła tworzyć pieśni zawierające o wiele więcej pierwiastka cudowności, niż samo pismo natchnione, które znajdujemy w Księdze Świętych.

Powstawały kolędy pasterskie, czyli pastorałki. Bohaterami tych kolęd byli pasterze, którzy — przybywając do Stajenki — wnieśli ze sobą powiew radości, humor i wesołość. Pastorałki powstały w XVII wieku, w epoce życiowej werwy i fantazji.

W wieku XVII powstały większe zbiory kolęd — stąd tzw. kantyczki, chociaż już nieco wcześniej, bo w XVI wieku, można było usłyszeć śpiew kolęd w języku polskim w kościołach.

W kolejnych wiekach nastąpił bogaty rozwój polskiej kolędy. Przyczynił się do tego rozwój uczuć religijnych i patriotycznych w społeczeństwie polskim.

Oprócz kolęd i pastorałek powstawały również szopki i jasełka. Jeszcze za życia św. Franciszka z Asyżu rozniecił się kult świąteczny Bożego Narodzenia z szopką betlejemską, którą ustawiano na bocznym ołtarzu w kościele. Jej prototypem były figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Józefem oraz pastuszkowie i Trzej Królowie. Wokół tej szopki, zwanej Stajenką Betlejemską, gromadzili się ludzie śpiewając kolędy. Pierwsze szopki i jasełka urządzone były w klasztorach zakonnych. W teksty polskiej szopki przeniknęło wiele elementów z życia polskiego ludu.

Po rozbiorach Polski, po tragediach bohaterskich powstań, przyłączył się do kolęd religijnych pierwiastek patriotyczny, błaganie o powrót niepodległej Ojczyzny.

Wiele kolęd w XIX wieku posiada już cechy wybitnie literackie, a oprócz tego — piękną i prostą melodię. Szczególnie piękna wśród wielu innych pięknych kolęd jest kolęda Franciszka Karpińskiego pt.: „**Bóg się rodzi**” — kończąca się prześliczną zwrotką:

„**Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!**”

Tekst tej kolędy prezentujemy obok.

Trudno zresztą powiedzieć, które z polskich kolęd są najpiękniejsze — wszystkie są piękne, wzruszające, liryczne, pełne serdecznej troski o Bożą Dziecinę, o Boga — Człowieka.

I dzisiaj także, w święta Bożego Narodzenia roku 2002, zaśpiewajmy wspólnie przy mieniącej się kolorowymi światełkami choince piękne, znane nam wszystkim, polskie kolędy.



Jezus malusieńki

Jezus malusieńki, — leży wśród stajenki, —
Płacze z zimna, — nie dała Mu — Matula sukienki.

Bo uboga była, — rąbek z głowy zdjęła, —
W który Dziecię uwinąwszy, — siankiem Je okryła.

Nie ma kolebeczki, — ani poduszczeni, —
We żłobie Mu położyła z siana podgłówekzki.

Dziecina się kwili, — Matusieńka lili, —
W nóżki zimno, żłobek twardy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, — serdeczne tzy leje: —
— „O mój Synu! Wola Twoja, nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, — bo żalu nie zniosę, —
Dosyć go mam z męki Twojej, — którą w sercu noszę”.

Pokłon oddawajmy, — Bogiem Je wyznajmy, —
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.

Niech Je wszyscy znają, — serdecznie kochają, —
Za tak wielkie poniżenie, — chwałę Mu oddają.

Lulajże, Jezuniu, moja perełko

Lulajże, Jezuniu, moja perełko. —

Lulajże, Jezuniu, me pieścidełko. —

Lulajże, Jezuniu, lulajże lulaj! —

A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Zamknijże znużone płaczem powieczki, —

Utulże zemdlone łkaniem usteczki. —

Lulajże, Jezuniu... (itd.)

Lulajże, piękniuchny nasz Aniołeczku, —
Lulajże, wdzięczniuchny świata Kwiateczku. —
Lulajże, Jezuniu... (itd.)

Lulajże, Różyczko najozdobniejsza, —
Lulajże, Lilijko najprzyjemniejsza. —

Lulajże, Jezuniu... (itd.)

Lulajże, przyjemna oczom Gwiazdeczko, —
Lulajże, najśliczniejsze świata Słoneczko. —

Lulajże, Jezuniu... (itd.)

My z Tobą tam w niebie, spocząć pragniemy, —
Ciebie tu, na ziemi, kochać będziemy. —

Lulajże, Jezuniu... (itd.)

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje. —
Pan niebiosów obnażony, —
Ogień krzepnie, blask ciemnieje, —
Ma granice Nieskończony, —
Wzgardzony, okryty chwałą. —
Śmiertelny Król nad wiekami! —

A słowo Ciałem się stało. —
I mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany? —
Bóg porzucił szczęście twoje, —
Wszedł między lud ukochany, —
Dzieląc z nim trudy i znoje. —
Niemato cierpieć, niemato. —

Żeśmy byli winni sami. —
A słowo Ciałem się stało. —
I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony. —
Żłób Mu za kolebkę dano! —
Cóż jest, czym był otoczony? —
Bydło, pasterze i siano. —
Ubodzy, was to spotkało, —
Witać Go przed bogaczami! —
A słowo Ciałem się stało. —
I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani, —
Cisną się między prostotą, —
Niosąc dary Panu w dani: —
Mirrę, kadzidło i złoto. —
Bóstwo to razem zmieszało, —
z wieśniakami ofiarami. —

A słowo Ciałem się stało. —
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię, —
Błogosław Ojczyznę miłą. —
W dobrych radach, w dobrym bycie, —
Wspieraj jej siłę swą siłą. —
Dom nasz i majątność całą, —
I wszystkie wioski z miastami. —
A słowo Ciałem się stało. —
I mieszkało między nami.

Przybieżeli do Betlejem

Przybieżeli do Betlejem, pasterze, —
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze, —
Tobie z serca ochotnego, o Boże! —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, —
Których oni nie słyszeli jak żywi. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

Dziwili się napowietrznej muzyce, —
I myśleli: Co to będzie za Dziecię? —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

Oto Mu się wół i osioł kłaniają, —
Trzej Królowie podarunki oddają. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

I Anieli gromadami pilnują, —
Panna czysta wraz z Jezusem piastują. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

Poznali Go Mesjaszem być prawym, —
Narodzonym dzisiaj Panem taskawym. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.

My Go także Bogiem, Zbawcą już znamy, —
I z całego serca wszyscy kochamy. —
Chwała na wysokości, chwała na wysokości, —
A pokój na ziemi.



Jasełka na dworze królowej Kingi

Przy nadchodzących świętach (Bożego Narodzenia), królowa ze swoim dworem ubiera „Jasełka”. Cóż to za pyszna zabawa! — Pełna zabiegów i gorączki, bo wszystkie kościoły krakowskie szykują takie widowiska, wszyscy mieszkańcy miasta prześcigają się w ich przystrajaniu, a królowa postanowiła, że Jasełka w katedrze wawelskiej muszą być najpiękniejsze i pewnie słowa jej się sprawdzą, bo nie szczędzi starań, ani kunsztu; już od miesięcy zamówiła u biegłych snyderzy posągi drewniane, mające przedstawiać Boskie Dzieciątko i Jego Matkę, świętego Józefa, pasterzy i trzech Króli, Heroda ze Śmiercią i cały chór aniołów. Wszystkim tym osobkom przykrawają i szyją drogie prawdziwe ubiory. A nie lada jakie one będą. Księżna Kinga na ich sporządzenie oddaje własne zasoby; kazała pootwierać skrzynie, które są istnym skarbem, bo z Węgier przywiozła cesarską wyprawę. Najpiękniejszą swoją suknię purpurową z perłami włożyła Najświętszej Pannie, dla Królów idą świetne lamy, aksamity, kosztowne pióra, wszystkie zaś owe gwiazdy i promienie są z prawdziwego złota. Słowem, co się robi, to po królewsku.

A przy tym jest w tych Jasełkach tajemnica, wielka niespodzianka dla mieszkańców Krakowa. Oprócz Przenajświętszej Rodziny, której się tknąć nie śmiano, wszystkie osobki ruszają się jakby były żywe: Pasterze chodzą na kółkach, Królowie kłękają na sprężynach,



Jasełka — rys. Andrioli

Znaczenie Wigilii dla chrześcijan

Dla pierwszych chrześcijan Wigilia była głównie nocnym nabożeństwem, modlitewnym czuwaniem, przed każdym większym świętem. Później, a także w czasach nam współczesnych, Wigilią nazywamy dzień poprzedzający wielkie święta kościelne — Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego.

Wigilia — albo też Wilia — to nie tylko dzień, tak się bowiem nazywa również tradycyjna wieczerza poprzedzająca świętą noc Bożego Narodzenia, urządzana u nas z chwilą ukazania się na niebie pierwszej gwiazdy, połączona z dzieleniem się opłatkiem, wzajemnymi życzeniami, śpiewaniem kolęd i pastorałek, ze św. Mikołajem i choinką oraz wzajemnym obdarowywaniem się prezentami.



Wigilia — wspaniały, święty dzień... Każdego roku spotykają się rodziny przy stole wigilijnym. Przy stole, który — zgodnie z tradycją — zastawiony jest różnego rodzaju potrawami. Bywają stoły wigilijne bogato zastawione, ale są i takie, na których niewiele się znajduje. Jednak na żadnym z nich nie zabraknie, nie może zabraknąć najważniejszego — wigilijnego opłatka.

Dzieląc się opłatkiem, składamy sobie życzenia zdrowia, pomyślności, sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym, a także przebaczymy sobie wzajemnie różne przewinienia. W życiu bowiem bywa różnie. Na przykład: Pewien człowiek przed laty zadenuncjonowany został przez konfidenta i skazano go na kilka lat więzienia. Wyrok odsiedział. Planował zemstę. Do zemsty jednak nie doszło, bowiem on i jego prześladowca spotkali się przy stole wigilijnym u wspólnych znajomych. W czasie łamania się opłatkiem, padły słowa *przebacz* — i on *przebaczył*. Stało się tak, dzięki dobrej woli krzywdziciela i pokrzywdzonego. Oni rozumieli, że ten biały opłatek symbolizuje jedność, miłość i przebaczenie — i tylko wtedy ma sens, jeżeli tak właśnie jest traktowany.

Jakże często, mimo wspaniałych tradycyjnych życzeń przy stole wigilijnym, w życiu rodzinnym nic się nie zmienia: małżonkowie dalej się kłócą, dochodzi między nimi nawet do rękoczynów, dochodzi do rozwodów. Jakże często rodzice krzywdzą swe dzieci, znęcając się nad nimi. Także i dzieci źle traktują swoich rodziców, a między rodzeństwem panuje zawiść.

Śmierć macha kosą, Herod gubi głowę, Aniołowie trzepoczą skrzydełkami, dziwy!

Pod arabskim kobiercem stał duży stół hebanowy, perłową konchą wysadzany, dziwnym sposobem mogący się składać i rozkładać. Księżna Kinga przywiozła go z wyprawy, jako pamiątkę po swojej matce — cesarzównie Bizantyjskiej. Przy nim stały cztery krzesła tronowe, każde ze swoim stopniem i swoim baldachimem. Na jednym z tych krzeseł siedziała księżna Grzymistawa, matka panującego księcia, wdowa po Leszku Białym, koronna różnymi koronami, bo i sama po śmierci mająca być wliczona w szereg błogostawionych i szczęśna matka Salomei świętej i chlubna świekra Kingi beatyfikowanej. Ciężkimi doświadczeniami opłacić musiała na ziemi te niebieskie zaszczyty, podczas burzliwej małoletności syna, pozostawiona między dwoma opiekunami: Henrykiem Śląskim i Konradem Mazowieckim.

Teraz szczęśliwe chwile dla niej rozbłyły. Widziała syna (Bolesława Wstydlwego) panującego swobodnie, ożenionego tak świetnie, jak mało który monarcha w Europie. Pełnymi dłońmi zbierała owoce wdzięczności synowskiej, bo też Bolesław tak ją czcił i kochał, że choć pełnoletni, nic bez jej rady nie przedsięwziął, a na wszelkich aktach i przywilejach kładł imię matki obok swego. Strój wdowi, białe „obwicie” koło twarzy, dodawały Grzymistawie powagi. Teraz szyła czerwony kaftan dla Heroda, którego tułów nikczemnie walał się pod jej tronem, z głową na haczyku wiszącą.

Fragment powieści Deotymy pt.:
„Branki w Jasyrze”

Niestety, nie ma tego pokoju, którego sobie życzymy przy łamaniu się opłatkiem, i o którym mówi Bożonarodzeniowa Ewangelia. Nie ma, ponieważ ze strony człowieka brak dobrej woli, bo wszystko traktujemy jedynie jako tradycję, nie biorąc poważnie wigilijnego przesłania, a życie toczy się, jak toczyło do tej pory. Czy tak być musi? Czy tak być powinno?

Chrześcijaństwo dało ludziom wielkie wartości. Zgodnie z nimi, w Wigilię i w Święto Narodzenia człowiek powinien wyciągnąć rękę do drugiego człowieka w geście pojednania i pomocy, a nie w geście zaciśniętej pięści, nie z nożem czy trucizną — ale z chlebem. Tego uczy Chrystus. Im bardziej człowiek żyje Ewangelią, tym bardziej w jego życiu wieczór wigilijny winien rozrastać się i objąć cały rok. Człowiek, który odkrywa czar Ewangelii, powinien zawsze kierować się pragnieniem niesienia pomocy, gotowością dzielenia się wszystkim z drugim człowiekiem z ofiarną miłością. To wynika z nauki Chrystusa.

Ludzie powinni zrozumieć, że w walce o lepsze jutro, o nowy bardziej sprawiedliwy i bardziej ludzki świat, najskuteczniejszą bronią jest wzajemna ludzka pomoc, płynąca z głębi serca, przepelniona dobrocią i miłością. A więc, owa ręka z chlebem. Chrystus pragnie, aby cały świat był jedną wielką, szczęśliwą i kochającą się rodziną, zebraną przy wigilijnym stole. Rodziną, którą łączy chleb.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy sobie, abyśmy coraz głębiej rozumieli wymowę dzielenia się chlebem — tym naszym codziennym, i tym świętym, Bożym, który tak często przyjmujemy z rąk kapłana.

Ks. Tadeusz Piątek



Organista z opłatkiem — rys. Andrioli

Z opłatkiem

(kolęda Kajetana Kraszewskiego)

*Dosiego Roku życząc Panu Bratu,
Kiedy w rozłące pędzim dni ostatek,
(Choć dziś ten zwyczaj obojętny światu)*

Ślę Ci opłatek.

*Dla nas on zawsze Świętość wyobraża:
Pamiątkę łaski udzielonej z Nieba,
A oprócz skarbu branego z ołtarza —*

Własny kęs chleba.

*Ojców to naszych obyczaj prastary,
Rodzinnej niwy maluje dostatek,
Symbol braterstwa, miłości i wiary*

Święty opłatek.

*Dawniej po dworach chadzali kwestarze,
Przy nich katechizm powtarzały dzieci,
I z Bożym słowem przynosili w darze*

Białe opłatki.

*Tuż za kwestarzem dążył organista,
Jakby na odpust, w świątecznej kapocie,
Wraz z opłatkami sypał wierszy trzysta*

I życzeń krocie.

*Lecz świat dzisiejszy, który w nic nie wierzy,
Co nie jest złotem, bogactwem, dostatkiem,
Co — Boże odpuść — nie mówi pacierzy,*

Gardzi opłatkiem.

*Pewnemu panu, co tym idzie śladem,
Kiedym opłatek chciał raz ofiarować,
„Po co ja głę — rzekł — przed obiadem*

Mam pieczętować”.

*Ale my — czcimy, co obyczaj święci,
Czy ty za światem, czy ja w naszej chacie;
Więc ten opłatek w dowód mej pamięci—*

Przyjm, miły Bracie.

(Romanów, 20 grudnia 1876 r.)



Pocztówki z dawnych lat

Czar starych pocztówek. Jakież wzruszenia budzą stare pocztówki, a na nich pięknie wykaligrafowane życzenia, pozdrowienia, serdeczne, ciepłe słowa ludzi, których już nie ma między nami, a których intencje, myśli, uczucia zostały na zawsze, zapisane na małej kartce papieru.

Pocztówki z dawnych lat... Stare miasteczka. Kamienice, pałace i zamczyska, ludzie w strojach z innej epoki. Nie ma już tych ludzi, często też nie istnieją tamte obiekty lub został całkowicie zmieniony ich wygląd. Pocztówki, zwane też widokówkami, są swoistą kroniką dziejów, niejednokrotnie bardzo cennym źródłem wiedzy o minionych czasach — jakże często pomocnym w ich interpretacji ikonograficznej. Poza tym pocztówki, zarówno dawne, jak i wydane współcześnie, pełnią ważną funkcję w upowszechnianiu obrazu naszego kraju: jego pejzaży, zabytków architektury i sztuki, innych budowli, wydarzeń historycznych i związanych z nimi ludzi, obyczajów itd.

Bardzo ciekawe, a nawet fascynujące bywa porównywanie ilustracji reprodukowanych na pocztówkach pochodzących z różnych lat, a możliwość takich konfrontacji dają właśnie zbiory. Takie hobby — czyli zbieranie pocztówek — nazywa się kartofilią. Często zdarza się, że ktoś po raz pierwszy, czasem jedyny w życiu, zobaczył jakiś obiekt na pocztówce. Tak więc kartofilia ma — nie zawsze doceniane — znaczenie dokumentalne i dydaktyczne.

Zanim jednak narodziła się kartofilia, musiały rozpowszechnić się pocztówki. Ten rodzaj koresponden-



Na kartkach z życzeniami świątecznymi często pojawiała się tematyka wiejska; pocztówka wysłana 24 grudnia 1907 r. na adres c.k. rady sądowego w Jarosławiu Edmunda Galika

cji ma około 130 lat. Jego początki związane były z istną rewolucją w zakresie formalnych, rygorystycznych przepisów pocztowych, które — z uwagi na tajemnicę korespondencji — nie dopuszczały do obiegu tzw. listów otwartych. Dopiero po długich sporach urzędowych, od 1 października 1869 r. wprowadzono w Austrii i na Węgrzech karty korespondencyjne z nadrukowanym znaczkiem, ale jeszcze bez ilustracji. Za tym przykładem poszły wkrótce inne kraje. Zastrzeżono przy tym odpowiednim nadrukiem, że poczta nie bierze odpowiedzialności za treść korespondencji. Ten formalny fakt umożliwił różnym prywatnym inicjatorom ilustrowanie kart czy też wykonywanie całych serii „kart z widokami”. Zapoczątkowano je w okresie wojny prusko-francuskiej w 1870 r. w Niemczech i we Francji, ale wkrótce pocztówki z ilustracjami produkowano już w Anglii, Szwajcarii i innych krajach; w Polsce dopiero po roku 1890.

Do roku 1904 obowiązywał przepis, że treść korespondencji powinna być pisana wyłącznie na awersie, tj. pod ilustracją lub wokół niej; istniały też ograniczenia w wysyłaniu pocztówek za granicę. Później praktyka życia codziennego zmusiła władze pocztowe do zniesienia tych i podobnych ograniczeń.

Młodzieży i my

Cześć, Ewka!

— Dobrze, że cię widzę, Baśka. Powiedz mi, co się dzieje u Ewki, bo dzwonię i dzwonię do niej, a ona mówi mi, że nie ma czasu na rozmowy, ponieważ jest bardzo, ale to bardzo zajęta. Co jest grane?

— Ech, wiesz, Marta — zachnęła się Basia. — Z tą Ewką to zawsze są jakieś problemy. Ostatnio uparła się, że koniecznie musi poznać jakiegoś Adama. I to nie przysłowiowego Adama, czyli jakiegoś chłopaka, ale konkretnego, o imieniu Adam. Bo jakże by to było: ona — Ewa, a on — jakiś tam Jarek czy Paweł? Musi mieć na imię Adam, i koniec! I to jeszcze nie wszystko. Poszła do wróżki, a ta jej wywróżyła, że niedługo pozna wspaniałego chłopca, dla którego będzie „ósmym cudem świata”, i że będzie ją nosił dosłownie na rękach. Nie chce więc się z nikim spotykać, tylko siedzi w domu i czeka, aż zjawi się ten jej wymarzony. Nawet ze mną, jej najlepszą przyjaciółką, nie chce się widzieć.

— Co ty mówisz? — Marta zrobiła wielkie oczy. — Nie chce mi się w to wierzyć. Z tobą też nie chce się widzieć?

— No, właśnie. Powiem ci szczerze, że nic z tego nie rozumiem i jest mi trochę przykro — poskarżyła się koleżance Basia.

— Basiu! Coś musimy zrobić z tą naszą Ewką, bo to jest nie do pomyślenia, żeby tak się dziewczyna „zacięła”. Może to tylko kamuflaż, a prawda jest inna? Może ona udaje? Za tydzień święta, wszyscy biegną po mieście, a ona siedzi w domu. Może jest chora? — martwiła się Marta.

— Ja też tak sobie nawet pomyślałam. Ale kto wie? Ona zawsze była tajemnicza. A odkąd zabrakło jej rodziców, to powiedziałabym, że stała się skryta i jakaś taka... nieufna — zastanawiała się Basia.

— Dziwisz się? Jak byś tak została sama, zupełnie sama, ciekawa jestem, jaka wówczas byś była — Marta próbowała usprawiedliwić koleżankę.

— Co ty, Marta! Na pewno nie zrywałabym kontaktu z ludźmi. Przyjaciele, to zawsze przyjaciele. W każdej chwili mogą pomóc, jeśli trzeba. Nie siedziałabym sama w domu i nie marzyłabym o królewiczu z bajki, który przyjedzie po mnie „w burzliwą noc na białym koniu”.



Na przelocie XIX i XX wieku pojawiła się moda na przesyłanie pocztówek z pozdrowieniami z podróży, z życzeniami na wszelką okoliczność, z symbolami uczuć miłosnych, a także z motywami patriotycznymi, ze scenami historycznymi, wizerunkami słynnych ludzi itd. Styl ilustracji podporządkowany był często duchowi secesji i romantyzmu. Lubowano się w wymyślnych, ozdobnych winietach składających się z kompozycji kwiatów, wstążek, ptaków itp., dodając nieraz chmury i księżyc. Posługiwano się też ujęciami humorystycznymi, satyrą oraz różnym układem elementów ilustracji do szfrowania tekstów korespondencji.

Wykonywano pocztówki z najrozmaitszych tworzyw, np. z jedwabiu, metalu, forniru. Wysyłano je w milionach egzemplarzy. Równocześnie pojawiło się zamiłowanie do tworzenia kolekcji pocztówek, zwykle w albumach, co nazywano „sportem kartkowym”. Do zwolenników tej specjalności kolekcjonerskiej — kartofilii — należeli m.in. Elżbieta Orzeszkowa i Henryk Sienkiewicz. Obecnie gromadzeniem pocztówek zajmują się indywidualni kolekcjonerzy, a także niektóre muzea i biblioteki.

Do rozpowszechnienia pocztówek przyczynili się liczni, przede wszystkim indywidualni nakładcy, którzy działali oczywiście w dobrze pojętym interesie własnym, dostarczając tysiące tematów kart. Częściowo działał w tym zakresie snobizm, chęć pochwalenia się przedstawianym na ilustracji wizerunkiem własnego domu, jego okolic lub innych ulubionych obiektów (często też portretów własnych i rodzinnych). Dzięki takim inicjatywom znalazły się na pocztówkach nie tylko renomowane obiekty, ale i liczne, rzadkie dziś: dworki, wille, zajazdy, zakłady produkcyjne, kapliczki itp. wraz z całą otoczką środowiskową. Obraz kraju upowszechniał też na pocztówkach różne organizacje o charakterze patriotycznym i parapatriotycznym. Na szczególną uwagę zasługuje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które wydało pocztówki o bardzo interesującej treści i szacie graficznej, a po drugiej wojnie światowej podjęło szero-

ką akcję popularyzacji na pocztówkach Ziemi Odzyskanych.

Skąd pochodzą materiały ilustracyjne reprodukowane na pocztówkach? Większość z nich zawdzięczamy fotografom, zarówno profesjonalistom, jak i amatorom, ale liczne są dziełami malarzy i rysowników. Bywają też tematy utrwalone dawniej niż wynaleziono pocztówki, a później dopiero wykorzystane; w ten sposób możemy dziś zobaczyć na pocztówkach obraz dawnych lat. Z pocztówek znamy też dzieła malarskie, poczynając od Grottgera i Matejki, poprzez Axentowicza, Chełmońskiego, Wyczółkowskiego, do całej plejady malarzy współczesnych. Zbiory „malarzy”, a raczej reprodukcji ich dzieł są tematem rozpowszechnionym i cenionym przez wielu kolekcjonerów.

* * *

W dzisiejszej dobie komputerów, telefonów komórkowych, e-mailów i sms-ów tradycja wysyłania pocztówek powoli zanika. Piękną kartkę z życzeniami zastępuje telefon, a widokówka z pozdrowieniami ustępuje miejsca sms-om. Niewątpliwie, jest to znacznie szybszy, wręcz natychmiastowy sposób kontaktowania się, ale czy równie tak piękny i utrwalony na dalsze lata, jak pocztówka zaopatrzona w odręczne pismo jej nadawcy?

Obraz Stanisława Tondosa na pocztówce wysłanej 13 kwietnia 1921 r. — kościół św. Wojciecha i wieża ratusza w Krakowie



— Co człowiek, to inny charakter. Ty jesteś inna i Ewka też inna. Ona zawsze była romantyczką. Lubiała poezję, muzykę klasyczną — mówiła Marta. — Może jest wrażliwsza od nas?

— No, tak! Romantyczka poszukująca swej idealnej pary! — zaśmiała się Basia.

— Wiesz... To jej dziwne zachowanie może mieć inne podłoże. Może czuć się bardzo samotna, może poszukiwać kogoś tylko dla siebie, na kim mogłaby się oprzeć. Straciła rodziców, jest sama. Może o to chodzi, że ona chce znowu stworzyć swój bezpieczny dom... Stąd ten pomysł ze znalezieniem jakiegoś tam Adama... — rozważała Marta.

— Marta! Wiesz, ty możesz mieć rację. Nie pomyślałam o tym. Ależ z ciebie psycholog... no, no! — podziwiała Martę koleżanka. — Nie rozumiem tylko, dlaczego ona tak się izoluje, po co? Czy nie byłoby jej łatwiej być w kontakcie z ludźmi?

— Ona zbiera siły. Musi się wewnątrz skupić, żeby się całkowicie nie „rozkleić”. To wymaga czasu... Rozumiem, bo kiedy zabrakło mojej małej psiny, ja też nie mogłam się „pozbiierać” — Marcie zakręciły się tzy w oczach.

— Już nie mów o tym, bo wiem, co przeżyłaś... Ale Ewka? Kto by pomyślał, że ona może być tak bardzo niešťczęśliwa. Przecież minęło już pięć lat od wypadku jej rodziców. Myślałam, że już przeboleła i pogodziła się z ich utratą. Nigdy zresztą o tym nie mówiła i zawsze była uśmiechnięta. A tu, nagle taka historia — dziwiła się Baśka.

— Człowiek nie może żyć sam. Ona była zawsze taka rodzinna, kochała swoją rodzinę i święta. Zwłaszcza Boże Narodzenie. Chodziła wtedy z ojcem kupować choinkę. To była dla niej cała wyprawa. Przebierała wśród drzewek, aby wybrać tę najzgrabniejszą, najpiękniejszą... A przypomnij jeszcze sobie, jak byliśmy u niej w zeszłym roku w święta. Nie miała choinki, tylko w wazonie stała jakaś gałązka świerka z malutką bombką — przypominała Marta.

— Tak, tak... Mówiła wtedy, że cieszy się, że wieczorem jedzie do krewnych, którzy mieszkają pod Warszawą, bo jakoś nie może sobie znaleźć miejsca w domu — powiedziała Basia. — Wiesz co? Marta, co byś na to powiedziała, jak byśmy kupiły Ewce choinkę na Gwiazdkę? Niech by znowu zapachniało jej prawdziwym domem. Co ty na to?

— Oczywiście, jak najbardziej popieram! Kupimy śliczną choinkę i zaniemiemy jej — zdecydowała Marta. — Może jutro wybierzemy się na zakupy?

— Tak. I nie będziemy dzwonić do Ewki, tylko od razu do niej pójdziemy — dodała Basia. A kiedy otworzy drzwi... — mówiła wolniej Basia — zobaczy najpierw choinkę, a potem... nas. A wtedy powiemy, tak jak kolędnicy: „Przyszlśmy tu z życzeniami... itd. Wesołych Świąt! Wesołych Świąt!”

— Ale najpierw powiemy: „Cześć, Ewka!” — dodała Marta.

— Ależ, oczywiście! — potwierdziła Basia.

M.K.



Uśmiechnij się

HOROSKOP według DRZEW

JABŁON

 (24.XII — 1.I oraz 25.VI — 4.VII)

Jablonie to ludzie sympatyczni, urodziwi, bardzo życzliwi dla otoczenia, choć trochę — lekkoduchy. Są bardzo czytani i nieprzeciętnie inteligentni, mają spory zasób wiedzy, ale nie dążą do przekazania jej innym. Często tworzą dla siebie własną filozofię, która usprawiedliwia wiele ich postępów. W młodości zmieniają obiekty uczuć, nie są wierni w miłości. Ustatkowanie przychodzi dopiero w późniejszym wieku. Nie mogą zdecydować się na wybranie towarzysza (towarzyszki) życia, szczególnie gdy zawładnie nimi większa pasja. Jeśli znajdą partnera na swoją miarę, małżeństwo bywa bardzo szczęśliwe. Bezintresowni i skrzy do pomocy w trudnych sytuacjach życiowych. Często uciekają w krainę fantazji przed dopadającym ich smutkiem.

Kobiety — Jablonie bardzo kochają dzieci. Mężczyznę, do którego się przywiążą, kochają jak księcia z bajki. Mężczyźni spod tego znaku są zazwyczaj niepoprawnymi romantykami.

JODŁA

 (2.I — 11.I oraz 5.VII — 14.VII)

Jodły posiadają wiele pozytywnych cech charakteru. Są wesole i dobre, co sprawia, że lgną do nich i starzy i młodzi. Trafnie dobrane słówko powoduje, że codzienne troski ulatują lub stają się łatwiejsze do zniesienia. Łagodni i bez cienia zazdrości, potrafią pomóc w osiągnięciu celów nawet swoim przeciwnikom. Sami także ogromnie ambitni, mają wielkie plany, które przeważnie udaje im się zrealizować. Wygórowane ambicje mogą jednak doprowadzić Jodłę do podeptania nawet największych uczuć. Należą do ludzi chłodnych, stąd wszelkie związki uczuciowe analizują „na zimno”. Cechują ich zdolności, nieraz w kilku kierunkach, które prawie zawsze, w mniejszym lub większym stopniu rozwijają. Mają wpojone poczucie obowiązku, ale „nie grzeszą” zbytnią pracowitością. Potrafią jednak stworzyć takie pozory, że uchodzą za ideały w tej mierze.

WIĄZ

 (12.I — 24.I oraz 15.VII — 25.VII)

Skromni i urodziwi, utalentowani humanistycznie, plastycznie, czasem muzycznie, nie potrafią rozgłaszać wszystkim o swoich umiejętnościach i zaletach. Mają zręczne i sprawne ręce, spod których wychodzi wiele pięknych przedmiotów. Nie mają dużych wymagań, godzą się ze skromnymi warunkami życia, byle mieć spokój. Są zrównoważeni, opanowani i uczciwi. Ich szczerść i otwartość rozbraja. Mimo iż tak układni, lubią dominować nad swym partnerem, współpracownikiem czy przyjacielem. Nie jest to uciążliwe, bo Wiąz jest taktowny, nie nakłada żadnych ograniczeń czy zakazów. Są wierni i gorący w uczuciach. Nie cieszą się dobrym zdrowiem, ale nie przyznają się do słabości. Mimo tego dożywają późnego wieku.

CYPRYS

 (15.I — 3.II oraz 26.VII — 4.VIII)

Cyprysy wykazują wiele samodzielności. Nie przepadają za kosztownymi strojami, nie cenią przyjęć, bo wyżej stawiają własny dom i spokojne życie rodzinne. Nie mają konfliktów z otoczeniem ani w domu, ani w pracy. Aby pozbyć się złych i przykrych myśli, uciekają w świat marzeń i wyobraźni, co jednak bywa przyczyną roztargnienia, które nie zawsze daje się opanować. „Bujanie w obłokach” powoduje, że często gubią potrzebne przedmioty, czasem pieniądze. Kochają głęboko i wiernie, ale nie umieją okazywać swoich uczuć, nie

są wylewni i nie potrafią przejawiać czułości. Sympatię rodziny zyskują z racji pogodnego usposobienia.

TOPOLA

 (4.II — 8.II oraz 5.VIII — 13.VIII)

Topole cechuje łatwość wystawiania się, bystry rozum i dowcip, szlachetność charakteru, wielkie poczucie dumy i pewność siebie. Te ostatnie dwie cechy sprawiają, że otoczenie podchodzi do nich z rezerwą i nie spieszy się z nawiązywaniem kontaktów. Mimo pozorów Topole odznaczają się delikatnością, dobrymi manierami, nie czują zawiści i uprzedzeń. Same dobierają sobie przyjaciół, co do których są lojalni, szczerzy i chętnie słuchają rad. Naturę mają wrażliwą, skłoną do pesymizmu i lęku, ale są odważni w wyborze własnej drogi życiowej. Wykazują uzdolnienia do pisarstwa i sztuk pięknych. Obdarzeni dużą wyobraźnią, darem przenikliwości i krytycyzmu, bywają w życiu codziennym dosyć trudnymi partnerami.

WIĄZOWIEC

 (9.II — 18.II oraz 14.VIII — 23.VIII)

Dążą do osiągnięcia luksusowych warunków życia. Mają ogromną energię życiową, która pozwala im kierować innymi, a samych popycha do zajmowania wysokich stanowisk. Są bardzo dumni i mają spore ambicje, które — przy wrodzonych zdolnościach — doprowadzają do realizacji powziętych zamierzeń. Odznaczają się drażliwością, jakże często niewspółmierną do sytuacji. Wiązowce należą do ludzi mocnych, o zapędach przywódczych. Skrajni optymiści widzą wszystko w jasnych kolorach. Lubią piękne stroje i otoczenie. Często mają talent muzyczny.

SOSNA

 (19.II — 28/29.II oraz 24.VIII — 2.IX)

Sosny szczególnie dbają o swoją prezencję i są przeczułone na punkcie oceny ich wyglądu przez otoczenie. Pragną być podziwiane. Dążą do zdobycia nielicznego, zamkniętego grona przyjaciół i cierpią, gdy im się to nie udaje. Czasem osiągają sławę, która jednak przychodzi dość późno. Ludzie — sosny są nerwowi i popędliwi, często wpadają w gniew i wówczas nie liczą się ze słowami. Jednakże urazy nie chowają zbyt długo. Wiele mogą uczynić dla przyjaciół i bliskich. W małżeństwie wymagają opiekuńczości i zaradności od partnera (partnerki). Kobiety spod tego znaku nie wykazują większej troski o rodzinę, ponieważ uważają, że to one wymagają troskliwej opieki i zainteresowania. Stąd też połączenie dwóch Sosen w małżeńskim stadle może być ryzykowne i nie zapewni spokoju.

WIERZBA

 (1.III — 10.III oraz 3.IX — 12.IX)

Kobiety — Wierzby mają usposobienie melancholijne, nieco tajemnicze. Nie odznaczają się szczególną urodą i mają skłonność do wiecznych narzekań, co jest wkalkulowane w ich linię postępowania. Są jednak pracowitymi, dobrymi żonami i matkami. Mają przeważnie liczną rodzinę, którą wspierają opieką, radą i pomocą. Cenią sobie komfort i są w związku z tym trochę leniwe, choć przy tym potrafią robić wokół siebie dużo szumu, aby zatuszować własne lenistwo.

Mężczyźni — Wierzby mają despotyczny charakter, są przekonani o własnej nieomyślności, posiadają jednak zmysł syntezy.

LIPA

 (11.III — 20.III oraz 13.IX — 22.IX)

Ludzie — Lipy są egzaltowani i pobudliwi, szybko wpadają w gniew, ale równie szybko podają rękę do zgody. Lubią pochlebstwa, lecz nie są stali w uczuciach. Chętnie słuchają zwierzeń, lecz tak naprawdę wcale się nie przejmują kłopotami osób im się zwierających. Obcowanie z Lipami daje



poczucie psychicznego bezpieczeństwa, co jest jednak złudne, gdyż Lipa dba jedynie o własne interesy. Gdy wyznaczy sobie jakiś cel życiowy, realizuje go po najmniejszej linii oporu. Nie można na niej zbyt wiele polegać.

LESZCZYNA (22.III — 31.III oraz 24.IX — 3.X)

Osoby urodzone pod znakiem Leszczyny są bardzo plastyczne i szybko przystosowują się do różnych form życia. Są to ludzie o uosobieniu krańcowym — przystawio „biali i czarni”. Są więc dobrzy i tolerancyjni, lecz potrafią być również bardzo niebezpieczni i mściwi. Stąd w średniowieczu ludzi spod tego znaku posądzano o czary. Potrafią zgadywać tajne myśli innych. W działaniu ich jest jakaś nierówność — raz wszystko pozostawiają własnemu biegowi, innym razem — przejmują inicjatywę w swoje ręce. Zależy to od tego, na co mogą sobie w danej chwili pozwolić. Pozornie łatwo dają sobą kierować, choć często stawiają zdecydowany opór i niczego nie można im wyłumaczyć. Posiadają zmysł syntezy, dużą inteligencję i uczą się łatwo.

Mężczyźni — Leszczyny bywają w miłości zmienni — czasem bardzo mili, innym razem nieznośni i agresywni. Gdy spotkają swoją drugą połowę, mogą dla niej zrobić bardzo wiele. Kobiety — Leszczyny są kapryśne i czasami chcą zbyt wiele.

JARZĘBINA (1.IV — 10.IV oraz 4.X — 13.X)

Jarzębiny to ludzie odporni i silni, choć sprawiają wrażenie delikatnych i szukających podpory. Mają ogromne ambicje. Czasem udaje im się czymś zabłysnąć przed otoczeniem, ale tak naprawdę nie mają szczęścia i nie odnoszą sukcesów. Oddziałują na najbliższych i współpracowników osobistym wdziękiem i gustem. Łatwo przystosowują się do nowych warunków i sprawiają wrażenie uległych. W rzeczywistości są samodzielni. Charakter mają wybuchowy.

Mężczyźni — Jarzębiny nie dotrzymają słowa, są elokwentni, ale mijają się z prawdą. Kobiety — Jarzębiny są bardzo wymowne, lubią fantazjować, dużo wymagają.

KLON (11.IV — 20.IV oraz 14.X — 23.X)

Osoby urodzone pod znakiem Klonu mają wielorakie zainteresowania, wiadomości z różnych dziedzin, które wykorzystują. Są indywidualistami, o wysokim poczuciu godności osobistej, nadzwyczajnej energii oraz przenikliwości. To zaś pozwala im podejmować często ryzykowne koncepcje i pomyślnie je realizować. Należą do ludzi trudnych, skomplikowanych, egoistycznych.

Jedynie połączenie Pań i Panów Klonów — czyli podobnych osobowości — daje dobre prognozy i rękojmię przyszłego szczęścia.

ORZECH (23.IV — 30.IV oraz 24.X — 2.XI)

Orzechy to ludzie zmienni: lojalni, ale samowolni, wierni i niestali, egoistyczni i hojni, zazdrośni i nie domagający się wyłączności, kapryśni, czasem agresywni — słowem pełni wewnętrznych sprzeczności. Kochają i niespodziewanie odchodzą. Nie odznaczają się zatem równowagą, co w bliskich związkach może narazić na niemiłe niespodzianki.

Kobiety mają wielką siłę fizyczną. Gwałtowne i nieopohamowane potrafią zawojować mężów. Kochają jednak szczerze i mocno, są prawdziwymi skarbami. Mężczyźni są dowcipni, mają dar obserwacji i organizacji.

JAŚMIN (1.V — 14.V oraz 3.XI — 11.XI)

Cechuje ich dobry humor, wesołość, żywość charakteru oraz wielka ruchliwość. Ciągle coś załatwiają, mają wciąż

nowe sprawy i mało czasu dla bliskich. Cechuje ich także nadmierna drażliwość. Wszystko załatwiają sami, by nie mieć zobowiązań. Prawie nigdy nie okazują prawdziwych uczuć, są chłodni, pełni umiaru, z czego winne sobie zdawać sprawę osoby wchodzące w związek z Jaśminem.

Mężczyźni — Jaśminy bywają lepszymi ojcami niż mężami. Kobiety Jaśminowe są raczej oschłe, nieodgadnione, lecz jako gospodynie są dobre i zapobiegliwe.

KASZTAN (15.V — 24.V oraz 12.XI — 21.XI)

Są to ludzie wrażliwi i delikatni, łatwo ich zranić. Stwarzają pozory odporności, ale pod zewnętrzną powłoką kryją tkliwe i czule serce. Bezpośredni i otwarci, źle sobie radzą w nawiązywaniu stosunków międzyludzkich. Cechuje ich bowiem niezręczność, powodująca zahamowania. Są sprawiedliwi i potrafią walczyć w obronie racji własnych i cudzych. Odznaczają się żywą inteligencją i wnikliwą obserwacją, ale wyciągają wnioski niekonwencjonalne.

Mężczyźni — Kasztany bywają silni, pełni życia i wigoru, ale trudno im dogodzić w miłości. W życiu odznaczają się zbyt wygórowanymi ambicjami. W życiu kobiet spod tego znaku miłość odgrywa pierwszorzędą rolę.

JESION (25.V — 3.VI — oraz 23.XI — 1.XII)

Jest to znak marzycieli, dziwaków, ludzi egzaltowanych, dążących do wzbudzenia podziwu. Niezbyt zgodni, z humorami, nie znoszą ograniczeń. Przesadnie ambitni, nie liczą się z otoczeniem, lecz dążą wszelkimi środkami do celu. Grymaszą, gdy mają pewność, że przeciwnik ustąpi. Wiedzą, kiedy można posunąć się dalej. Mimo że są ludźmi ładnymi, są trudni we współżyciu.

Mężczyźni — Jesiony lubią sercowe podboje. Małżeństwo zawierają po długim namyśle, częściej z wyrachowania niż z potrzeby serca. Jeśli już zaszczyca kogoś swoimi względami, uważają, że osoba ta powinna czuć się usatysfakcjonowana. Kobiety spod tego znaku mają bujną fantazję i ciągle szukają w życiu swego ideału.

GRAB (4.VI — 13.VI oraz 2.XII — 11.XII)

Ludzie — Graby są sympatyczni, mili, choć bez większego wdzięku. Uczciwi w stosunku do partnerów, których kochają szczerze i traktują bardzo poważnie. Czasem dokonują wielkich czynów. Przepadają za uznaniem i pochwałami, choć sami są oszczędni pod tym względem. Zdarza się, że mają zdolności przywódcze, są dobrymi mówcami i posiadają łatwość przekonywania swych rozmówców. Są energiczni, inteligentni, przedsiębiorczy. Mają rozwinięte poczucie obowiązku. Konserwatywni, jeśli nawet godzą się na jakikolwiek zmiany, to z ogromnymi oporami. Podejmują działania tylko wówczas, gdy są pewni rezultatów lub są do tego zmuszeni.

Mężczyźni — Graby są na ogół ludźmi prawnymi, którzy konsekwentnie dążą do zamierzonych celów. Kobiety — Graby są ufne i pozytywnie nastawione do życia.

FIGOWIEC (13.VI — 23.VI oraz 12.XII — 22.XII)

Ludzi spod tego znaku charakteryzuje zmienność nastrojów: od wesołości i optymizmu potrafią przejść do skrajnego pesymizmu. Często cierpią na kompleksy. Powodzenie zapewnia im delikatność i dobroć. Nie są urodziwi, ale mają takie cechy, jak: obowiązkowość, rzetelność, serdeczność. Wysoko cenią rodzinę, wykazując maksimum troski o jej sprawę. Dążą do stabilizacji życiowej.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Figowca są przewrażliwieni na punkcie swojego zdrowia i zbyt często odwiedzają lekarzy. Są nieco despotyczni i źle oceniają innych ludzi. Kobiety — Figowce bardzo poważnie podchodzą do życia.



Doktorat *honoris causa* ChAT dla Metropolity Nikodema

W dniach 22-24 października 2002 roku z oficjalną wizytą przebywała w Charkowie delegacja Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Na czele trzysobowej delegacji ChAT stał zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Metropolita Warszawski i całej Polski arcybiskup Sawa, a znaleźli się w niej również: ks. prof. dr hab. Marian Bendza, oraz dr Marek Ambroży.

W dniu 22 października br., na lotnisku „Boryspol” w Kijowie gości powitali: w imieniu zwierzchnika Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego Metropolity Kijowskiego i całej Ukrainy Włodzimierza — zarządzający sprawami tej Cerkwi Biskup Perejeśławski i Chmielnicki Mitrofan, sekretarz Metropolii Kijowskiej ks. Witalij Kosowski, a w imieniu Diecezji Charkowskiej — jej wikariusz Biskup Izmjumiński Onufry. Następnie delegacja udała się do Charkowa — największego po Kijowie miasta na Ukrainie (1,5 mln mieszkańców).

W dniu 23 października br., delegacja z Polski — w towarzystwie biskupa Onufrego oraz przedstawicieli Diecezji Charkowskiej — złożyła kwiaty na tablicach upamiętniających śmierć polskich żołnierzy i na memoriale chwały żołnierskiej oraz przy pomniku Tarasa Szewczenki. W czasie II wojny światowej, od kwietnia do maja 1940 r. NKWD rozstrzeliwało w Charkowie oficerów polskich z obozu w Starobielsku.

Następnie delegacja złożyła wizytę u Gubernatora Okręgu Charkowskiego E.P. Kusznarewa oraz Mera Charkowa W.A. Szumilkina. A potem polska delegacja na czele z metropolitą Sawą odwiedziła Państwowy Uniwersytet Charkowski im. Karazina, gdzie spotkała się z Rektorem W.S. Bakirowem, po czym Metropolita prof. dr hab. Sawa wystąpił przed pracownikami i studentami uczelni. Charków jest ważnym ośrodkiem naukowo-dydaktycznym na Ukrainie; siedzibą licznych instytucji naukowo-badawczych (21 wyższych uczelni, w tym 3 uniwersytetów).



Metropolita Nikodem

W południe tego samego dnia Metropolita Sawa złożył wizytę w Monastyrze Opieki Matki Bożej, a następnie w rezydencji arcybiskupiej spotkał się z Metropolita Charkowskim i Bogoduchowskim Nikodemem. Pod-

czas spotkania wręczono Arcybiskupowi Nikodemowi dyplom doktora *honoris causa* Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. W ceremonii — poza delegacją ChAT — wzięli udział m.in.: gubernator Okręgu Charkowskiego, mer Charkowa, rektory wyższych uczelni, z którymi współpracuje Diecezja Charkowska, konsulowie Polski i Rosji. W laudacji podkreślono zasługi Metropolity Nikodema dla rozwoju teologii, szczególnie liturgii prawosławnej i przyjaźni między naszymi narodami.

Po zakończeniu uroczystości Metropolita Nikodem podjął dostojnych gości obiadem. Następnie Jego Eminencja, Metropolita Sawa oraz pozostali członkowie polskiej delegacji odwiedzili charkowski Sobór pw. Zwiastowania Bogarodzicy, cerkiew wzniesioną na pamiątkę 2000-lecia chrześcijaństwa oraz zwiedzili inne zabytki Charkowa; na szczególną uwagę zasługują sobory: Pokrowski (XVII w.) i Uspieński (XVIII w), a także zabudowa miejska z XVIII i XIX w.

Rankiem, w dniu 24 października br., polska delegacja odleciała do kraju.

Sala obrad w rezydencji arcybiskupiej

